

Konferencja VI

Wieczernik – Zesłanie Ducha Świętego – Maryja towarzysząca apostołom

„Oczekujemy na przyjście Ducha Świętego, jak uczniowie z Maryją w Wieczerniku, trwając na modlitwie. Mamy nadzieję, że Duch Święty napełni okrąg ziemski i całe nasze uśpione życie wewnętrzne obudzi się na nowo. I o tym pamiętać trzeba, by modlitwa [...] nie była czymś formalnym, czymś tylko kalendarzowym, jakimś porządkiem dziennym czy tygodniowym, miesięcznym czy dorocznym [...]. Nie, to jest właśnie nieustanna modlitwa Kościoła oczekującego na Ogień oczyszczający, Ogień miłości, na siedmiorakie obfite dary Ducha Świętego. W życiu Kościoła najważniejszy jest Chrystus zmartwychwstający, idący w niebo, by pokazać nam drogę do Boga, zsyłający razem z Ojcem Ducha Świętego, ażeby nasz okrąg ziemski był napełniony Duchem Świętym”. Tak uczył nas Prymas Tysiąclecia, sługa Boży kard. Stefan Wyszyński. Zesłanie Ducha Świętego to w życiu Kościoła moment szczególnie. Boży Paraklet zstępuje na zgromadzonych w Wieczerniku apostołów, z którymi czuwa także Maryja.

Wraz z Nią chcemy trwać także my na ufnej modlitwie. Maryja jest obecna wraz z Dwunastoma trwającymi „jednomyślnie na modlitwie” (Dz 1,14) – jak podaje Katechizm Kościoła Katolickiego – na początku „czasów ostatecznych”, które zapoczątkowuje Duch Święty w poranek Pięćdziesiątnicy wraz z ukazaniem się Kościoła. Dla ludu Bożego Maryja jest wzorem każdej formy modlitwy. W sposób szczególny uczy chrześcijan, jak zwracać się do Boga, by uzyskać Jego pomoc i wsparcie w różnych sytuacjach życiowych.

Bogurodzica jest dla nas wzorem postawy całkowitego zaufania i zawierzenia Bogu. Osiągnięcie takiej postawy jest możliwe tylko dzięki modlitwie. To modlitwa sprawia, że drzwi naszych serc otwierają się na działanie Ducha Świętego. A jak wygląda moja modlitwa? Czy poświęcam wystarczająco dużo czasu na kontakt z Bogiem? Czy jestem na modlitwie wytrwały? A może „zagaduję” miłosiernego Pana tysiącami powtarzanych rutynowo formułek, zamiast otworzyć przed Nim swe serce i rozmawiać z Nim jak z przyjacielem?

Gdy jestem na pielgrzymce, o modlitwę jest łatwo. Ale gdy wrócę do swojego domu, szkoły, miejsca pracy, na uczelnię – mówiąc krótko: do swo-

jej codzienności – czy będę potrafił zawalczyć o czas na modlitwę? Czy będę wyliczał Bogu momenty, które poświęcam na rozmowę z Nim? Maryja nigdy nie oszczędzała czasu i sił na modlitwę. Tak – również sił. Bo modlitwa to nie są jedynie chwile pociechy duchowej, ale również, a może najczęściej – czas, w którym nie odczuwamy żadnych poruszeń, może także chwile oschłości i zmagania, a nawet ciemności duszy. Św. Matka Teresa z Kalkuty mówiła o sobie, że jeśli będzie świętą – będzie świętą od ciemności. Tak bardzo doświadczała trudu na modlitwie. A jednak Kościół wyniósł ją do chwały ołtarzy. Modlitwa to ćwiczenie dla duszy. Ma mnie umocnić i sprawić, aby moja kondycja duchowa była coraz lepsza. W tych duchowych zmaganiach przewodzi nam Niepokalana Dziewica, wypraszając potrzebne łaski Ducha Świętego.

Szczególną formą modlitwy, w której przyzywamy wstawiennictwa Matki Bożej, jest Różaniec. Prowadzi on nas do kontemplacji tajemnic wiary. Jest modlitwą, która ożywia naszą miłość do Maryi i jeszcze wyraźniej zwraca modlitwę maryjną ku jej właściwemu celowi, którym jest uwielbienie Chrystusa. Rozważając tajemnice różańcowe, patrzymy na misterium życia, męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Przeżywamy je tak, jak Ona w swoim matczynym sercu je przeżywała. Odmawiając Różaniec, rozmawiamy z Maryją, powierzamy Jej ufnie wszystkie nasze troski i smutki, radości i nadzieje. Prosimy o to, by pomagała nam podejmować Boże plany i by wypraszała u Syna łaskę potrzebną do wiernego ich wypełniania. Maryja – zawsze u boku Syna – jest równocześnie obecna pośród naszych codziennych spraw.

Pius XII nazwał Różaniec streszczeniem całej Ewangelii. W swojej mądrej i prostej strukturze dostarcza on tematów do rozmyślań opartych na drodze życia Chrystusa i Maryi. Wytrwałość, z jaką powtarza się te modlitwy, jest uznaniem naszej ludzkiej nędzy, a jednocześnie wyrazem niezachwianego zaufania w pomoc, która pochodzi z wysoka, a w szczególny sposób w macierzyńskie wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny. Każde „Zdrowaś” przybliży nas do Jej Niepokalanego Serca, a zatem także do Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Duch Święty wybrał sobie Maryję i obdarował Ją obficie swoimi łaskami. Właśnie to zanurzenie w Duchu Świętym przyniosło duchowe owoce w życiu Matki Bożej: otwartość na Boże orędzie, upór w pokonywaniu trudów codziennego życia czy bezgraniczne zawierzenie Bogu, gdy trzeba było podtrzymywać na duchu apostołów, zaleknionych o własną przy-

szłość. Matka Chrystusa jest wzorem nieustannego rozważania, rozmyślenia i kontemplowania Bożego działania w świecie. To właśnie zatopienie w Duchu Świętym przyniosło jako owoc tę harmonię duchowych przymiotów Niepokalanej.

Owoce Ducha Świętego będą obecne także w naszym życiu, jeśli – tak jak Maryja – otworzymy się na Boskiego Pocieszyciela. Oblubienica Ducha Świętego przygląda się naszemu życiu i przypomina nam, że Pan pragnie ubogacać nasze serca swymi darami. Łaski, jakimi pragnie nas obdarować, są na wyciągnięcie ręki. W Kościele wciąż na nowo dokonuje się Pięćdziesiątnica. Bóg Ojciec nieustannie posyła do nas Ducha Uświęciciela, który ma za zadanie odnowić nasze serca. I odnowić oblicze tej ziemi. Musimy rozpocząć współpracę z Duchem Świętym i pozwolić, aby On przemieniał nasze wnętrza. Czy jest w nas pragnienie otwarcia się na ubogacające działanie Ducha Świętego? Czy jest w nas pragnienie zmiany na lepsze swojego życia, aby stać się bardziej cierpliwym, kochającym, wyrozumiałym i przebaczącym? To wszystko może stać się naszym udziałem. Duch Święty będzie przemieniał nasze serca na modlitwie, w sakramentach świętych, w słowie Bożym. To od nas samych zależy, czy zacerpniemy Bożego pokoju, miłości, cierpliwości. To od nas zależy, czy wiara w działanie Bożej Opatrzności będzie wystarczająco silna. I to również od nas zależy, czy będziemy potrafili przekazać Bożą miłość naszym bliźnim.

Duch Święty uzdrawia rany grzechu, odnawia i oświeca dusze tych, którzy – jak Maryja – stali się Jego świątynią, a także uczy modlitwy synowskiej do Ojca. Podobnie jak Chrystus, również Duch Święty przyczynia się za nami. W Duchu Świętym modlił się Chrystus. Jest On drogą, na której Duch Święty uczy nas modlić się do Boga, naszego Ojca. W wydarzeniach naszej codzienności, w każdym czasie otrzymujemy Ducha Świętego jako źródło naszej modlitwy. Powinna ona być pokorna, wytrwała, pełna wysiłku, walki, uległa Duchowi Świętemu, ufna, radosna, w duchu usynowienia i trynitarna, czyli skierowana ku Trójcy Świętej.

Boski Paraklet jest nauczycielem nie tylko modlitwy, ale i całego życia chrześcijańskiego, według Dekalogu i błogosławieństw, zgodnie z darami i swymi owocami. Najpiękniejszym zaś owocem działania Ducha Świętego w nas jest komunია miłości. Jest ona źródłem zasług, prowadzi do jedności wśród bliźnich, dlatego że sprawcą i zasadą jedności jest sam Duch Świę-

ty. Tak więc ci – jak mówił św. Atanazy – w których mieszka Duch Święty, są przebóstwieni.

Życie w Duchu Świętym to życie czystego serca, które jest świątynią Ducha Bożego. Chrześcijanie „ukrzyżowali swe ciało” (Ga 5,24) i są prowadzeni przez Ducha Świętego i Jego pragnienia. Największym pragnieniem wszystkich wierzących jest widzieć Boga. Pragnienie Boga – jak uczy Katechizm Kościoła Katolickiego (nr 2557) – gasi woda życia wiecznego. Tą wodą jest Duch Święty, który jest Duchem miłości, rozlanym w sercach naszych (por. Rz 5,5).

Przez Maryję Duch Święty prowadzi nas do komunii z Chrystusem. Czyni to od wieków przez kult maryjny. Maryja, zjednoczona z Synem, przez moc Ducha Świętego i przez wiarę staje się Matką żyjących. Rola Maryi w odniesieniu do Kościoła i całej ludzkości polega na tym, że dzięki swej postawie wiary, nadziei i miłości stała się nam Matką w porządku łaski. Jej macierzyńska rola w stosunku do nas polega przede wszystkim na wstawiennictwie u Boga. Jej wstawiennictwem jest modlitwa, której od Maryi ciągle pragniemy się uczyć.

Niech na zakończenie tych rozważań wybrzmia słowa papieża Benedykta XVI z jednej z jego katechez środowych z 2012 roku poświęconych modlitwie: „Między wniebowstąpieniem Zmartwychwstałego a pierwszą chrześcijańską Pięćdziesiątnicą apostołowie i Kościół gromadzą się z Maryją, aby z Nią oczekiwać na dar Ducha Świętego, bez którego nie mogą stać się świadkami. Ona, która już Go otrzymała, aby zrodzić Słowo Wcielone, uczestniczy wraz z całym Kościołem w oczekiwaniu na ten sam dar, aby w sercu każdego wierzącego »ukształtował się Chrystus« (por. Ga 4,19). Jeśli nie ma Kościoła bez Pięćdziesiątnicy, nie ma też Pięćdziesiątnicy bez Matki Jezusa, bo żyła ona w sposób wyjątkowy tym, czego Kościół doświadcza każdego dnia pod działaniem Ducha Świętego. [...] Czczyć Matkę Jezusa w Kościele oznacza więc uczyć się od Niej być wspólnotą, która się modli”.

O taką postawę w naszym życiu nieustannie zabiegajmy i prosimy o nią wraz z Maryją Ducha Świętego.